Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 43

Poznań, środa dnia 28 stycznia 1931

Rok XXVI

Powrót min. Zaleskiego

Warszawa, 28. 1. (Tel.wł.) — Dziś wraca do Warszawy z Genewy min. Zaleski. (w)

Stan bezrobocia w Polsce

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zanotował w ostatnim tygodniu 332 124 bezrobotnych.

Z liczby tej przypada na m. Łódź 40 062 (— 1390), okręg łódzki 14 431 (+ 142), Warszawę 18 355 (+ 612), woj. śląskie 55 090 (+ 1528), Sosnowiec 19 173 (+ 2100), Częstochowa 13 080 (+ 754), Kraków 12 152 (+ 1332), Bydgoszcz 10 883 (+ 401).

Zasiłki pobiera 104 199 osób. (w)

O ustrój m. Gdyni

Gdynia, 27. 1. (Tel. wł.) Dziś wieczorem wyjechała do Warszawy delegacja gdyńskiej rady miejskiej w osobach pp.: Nowaka, Kawczyńskiego i Stróżyńskiego celem przedłożenia władzom centralnym postulatów miasta w sprawie dekretu Prezydenta Rzplitej o komisarycznym ustroju miasta Gdyni.

Wbrew uchwale rady miejskiej, że delegacja radnych uda się do Warszawy na koszt miasta, radni wyruszyli w podróż na własny koszt, ponieważ magistrat odmówił wyasygnowania pieniędzy na ten cel.

W Warszawie bawią obecnie wojewoda pomorski i komisaryczny burmistrz miasta Gdyni p. Bilek. S. B.

Podziękowanie Hindenburga dla Curtiusa

Berlin, 28. 1. (Tel. wł.) Prezydent Hindenburg przyjął wczora na dłuższej audjencji min. Curtiusa, który zdał sprawę z przebiegu obrad w Genewie. W wyniku rozmowy Hindenburg podziękował Curtiusowi za jego wysiłki, uwieńczone powodzeniem. Równocześnie miał dłuższą rozmowę z Curtiusem kanclerz Brüning.

Należy się spodziewać, że cały gabinet poweźmie rezolucję, wyrażającą Curtiusowi podziękowanie i uznanie.

Komisja spraw zagranicznych Rzeszy wysłucha ekspose w dniu 2 lutego. M. N.

O wydanie 280 posłów Reichstagu

Berlin, 27. 1. (PAT.) Do komisji regulaminowej Reichstagu wpłynęło ogółem 280 wniosków o wydanie poszczególnych posłów sądom. Z tego 273 wnioski dotyczą posłów hitlerowskich i komunistycznych.

Socjalistyczny „Abend" pisząc o tem, dodaje: Wiemy teraz, w jakim celu tak wielka ilość krzykaczy nacjonalistycznych odkomenderowana została do parlamentu Rzeszy. — Wszyscy oni szukali w parlamencie poprostu azylu przed pościgiem władz prokuratorskich.

Śledztwo w sprawie bankructwa Oustrica

Paryż, 27. 1. (PAT.) Komisja śledcza ustaliła, że b. podsekretarz stanu w min. robót publ. Falcoz, jako członek rządu pobierał honorarjum od francuskiego towarzystwa Forda, gdzie był doradcą prawnym i adwokatem. Pieniądze te pokrywały jego rachunek otwarty w banku Oustricea.

Ustalono również, że b. dyrektor dziennika „La Rumeur" George Anquetil otrzymał od Oustrica 410 000 fr. a Gaston Vidal 235 000 fr.

Katastrofa samolotu pocztowego, kursującego na linji Bruksela — Londyn. Pilot i mechanik ponieśli śmierć na miejscu, podczas gdy urzędnik pocztowy zdołał się wyratować.

Obrady budżetowe

W przyszłym tygodniu budżet przyjdzie pod obrady plenum Sejmu

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.) Sejmowa komisja budżetowa kończy swe prace nad budżetem. W najbliższych dniach budżet i ustawa skarbowa zostaną przyjęte w trzeciem czytaniu. Z początkiem przyszłego tygodnia budżet przyjdzie pod obrady plenum Sejmu.

W toku wtorkowej dyskusji posłom Klubu Narodowego pp. Korneckiemu i Rymarowi udało się uzyskać przyrzeczenie ze strony ministra skarbu, że budżety wyższych szkół akademickich nie zostaną skreślone.

Senacka komisja budżetowa rozpoczęła swe prace we wtorek, przedyskutowawszy budżet min. spraw wewnętrznych. Nad sprawą ruską toczyła się dyskusja. Ks. senator Bolt poruszył sprawę Pomorza, a senator Głąbiński sprawę udziału policji w wyborach w Poznańskiem. (w)

Zamach rewolwerowy na konsula włoskiego w Zurychu

Konsul odniósł dwie ciężkie rany — Stan jego jest groźny — Sprawcę zamachu aresztowano

Zurych, 27. 1. (Tel. wł.) Dziś dokonano tu zamachu rewolwerowego na generalnego konsula włoskiego. Sprawca zamachu, niejaki Rino Bassi, który zjawił się w konsulacie celem uzyskania zapomogi pieniężnej, strzelił do konsula po krótkiej wymianie zdań i odmowie udzielenia zasiłku pieniężnego.

Bassi, urodzony w 1896 r. w Trencie, walczył w czasie wojny w szeregach austrjackich i zapadł na nieuleczalną chorobę. Starania jego o uzyskanie renty w związku z tą chorobą w konsulacie włoskim nie odniosły skutku. Bassi złożył jednak nowy wniosek, w którym prosił rząd włoski o udzielenie mu zapomogi finansowej w wysokości 100 franków. Rząd włoski odrzucił jednak i tę prośbę, motywując swe postanowienie tem, że choroba petenta nie została spowodowana przez jego czynności wojskowe. Gdy w dniu dzisiejszym konsul generalny wezwał Bassiego do konsulatu i powiadomił go o decyzji rządu włoskiego, Bassi wyciągnął rewolwer i strzelił dwukrotnie do konsula, przyczem jedna kula utkwiła w brzuchu konsula, a druga przeszła przez rękę i zatrzymała się w płucach.

Sprawca zamachu usiłował ratować się ucieczką i powalił uderzeniami pięści ścigających go dwóch urzędników konsulatu, lecz został przytrzymany na ulicy przez przechodniów.

Konsula włoskiego poddano natychmiastowej operacji. Stan jego jest groźny.

Z „Żeglugi Polskiej"

Gdynia, 28. 1. (Tel. wł.) W dniu 29 bm., zbiera się tu rada nadzorcza „P. P. Żegluga Polska". Przewodniczyć będzie nowo wybrany prezes dr. Wachowiak.

Radzie przedłożone będzie bardzo obszerne sprawozdanie z działalności przedsiębiorstwa oraz projekt skasowania w miesiącach zimowych nierentującej się komunikacji z Helem, a w miesiącach letnich komunikacji z Gdańskiem, z której nikt nie korzysta.

Na porządku obrad znajdzie się również sprawa wyposażenia „Linji Bałtyckiej", doskonale się zapowiadającej, w nowe statki, któreby nadawały się w zimie do żeglugi po północnym Bałtyku.

Oprócz dr. Wachowiaka do rady nadzorczej „P. P. Żegluga Polska" wybrano p. Kołudzkiego, prezesa pomorskiej izby przemysłowo - handlowej i dyrektora fabryki „Herzfeld i Victorius" w Grudziądzu. S. B.

Wrażenia szwajcarskie

(Od naszego korespondenta).

Genewa, w styczniu.

Mijamy granice Szwajcarji, kraju turystyki i niebywałego wprost rozwoju komunikacji kolejowej. Romantyczny czar gór zdaje się tu łączyć z malowniczością licznych jezior, z których każde posiada swój odrębny styl. Na wybrzeżu ich widzimy długie szeregi winnic, a w oddali wznoszą się wysokie Alpy z wierzchołkami, pokrytymi wiecznym śniegiem i lodowcami.

Celem naszej wycieczki jest najwyższa góra w Europie — Mont Blanc, którą najlepiej widzieć można z miejscowości Chamonix, leżącej już po stronie francuskiej. Dostajemy się tam górską koleją elektryczną, wychodzącą ze stacji Martigny. Elektryczny pociąg ostro wspina się w górę, od czasu do czasu poważnie nachylając się to w jedną, to w drugą stronę. Wówczas chwytamy się za poręcze ławek i w ten sposób utrzymujemy równowagę. Przejeżdżamy tunel za tunelem, bezustannie wznosimy się coraz wyżej i wreszcie wjeżdżamy w centrum masywu górskiego. Jest to rzeczywiście jedna z najbardziej interesujących kolei szwajcarskich.

Martigny - Châtelard. Granica francuska; rewizja i wymiana pieniędzy. Urzędnicy celni z wielką galanterją, ale bardzo dokładnie, przeglądają nasze bagaże; za to nie zwracają wcale uwagi, że paszporty mamy wystawione tylko na Swajcarję.

Jedziemy dalej. Co chwila otwierają się przed nami coraz to nowe widoki dzikiego piękna górskiego. Dokoła widnieją olbrzymie przepaście. Malutkie chaty pasterzy widzimy nawet na najwyższych pasmach górskich. Wyglądają jak drobne punkciki. Linja kolejowa wije się w kształcie serpentyny, znika w licznych tunelach, przecina wnętrza gór. W jednem miejscu potężne bloki górskie zbliżają się ku sobie, jak gdyby chciały zamknąć nam drogę, w innem znów rozstępują się i otwierają wspaniałe widoki na zielone doliny, pokryte domkami górali i luksusowemi hotelami, przeznaczonemi dla bogatych cudzoziemców.

Za stacją Châtelard zieleń się kończy. Rozpoczynają się skaliste wierzchołki, a po przejeździe Montrok pojawia się nagle szereg błyszczących w słońcu lodowców.

Chamonix. Obszerna stacja kolejowa roi się od turystów, wyruszających w najrozmaitsze strony. Miejscowość ta jest celem wycieczek snobów wszelkich narodowości. W wąskiem wgłębieniu pomiędzy górami znajdują się dwa długie szeregi hoteli i wspaniałe składy, żyjące przedewszystkiem z Anglików i Amerykanów.

Jedziemy ulicą nawprost lodowców. W dole pod nami płynie rzeczka, biorąca swój początek na wierzchołkach gór. Niebo jest pogodne, a śnieg tak iskrzy się w słońcu, że trudno wprost patrzeć. Na dalszym planie zarysowuje się biały wierzchołek, otoczony zasłoną potężnych chmur — to Mont Blanc. W ciągu dnia jest on przeważnie zasłonięty gęstą mgłą, lecz zato wieczorami lub w nocy wygląda wspaniale.

Nocleg otrzymaliśmy w hotelu, położonym nawprost lodowców, z pięknym widokiem na Mont Blanc. Po kolacji długo jeszcze patrzeliśmy na jego wierzchołek, który bielą swą wspaniale odbijał od ciemnego tła nocy. Widać też było silne światło żarówek elektrycznych, palących się w tamtejszem schronisku. Widok to jedyny w swoim rodzaju i nigdy niezapomniany.

* * *

W czasie tegorocznych wycieczek po kantonie Graubünden spotkałem w pewnym szałasie, wysoko w górach, obok bacy i jego pomocnika 50 studentów szkół wyższych, którzy pracowali tam dobrowolnie. Przed wschodem

słońca wychodzili z motyką i łopatą. budowali drogi, kopali kanały, regulowali potok i spełniali wiele innych czynności.

Byli to członkowie szwajcarskiego związku studenckiego, który w 1925 r zorganizował wakacyjne kolonje robotnicze. Od tego czasu, przez pięć lat chodzą studenci do wysoko w górach położonych dolin i przełęczy i pomagają ludności naprawiać szkody, spowodowane przez katastrofy żywiołowe, i wykonywać prace, ułatwiające ich ciężką egzystencję. Wszystko to ma jednak wyłącznie charakter pracy pomocniczej; studenci pomagają jedynie w tych czynnościach, na które biedna ludność tych okolic sama nie mogłaby się zdobyć.

To wzajemne zapoznawanie się dwóch tak odległych od siebie warstw społecznych wywiera doskonały wpływ na wewnętrzne stosunki polityczne. W ten również sposób zostają rozwiązane kwestje społeczne, o których u nas dużo mówi się i pisze. Pozatem często się zdarza, że niemieccy studenci pracują w kantonach włoskich, a francuscy i włoscy w kantonach niemieckich, co stwarza silne węzły, łączące poszczególne narodowości i manifestuje jednolitość wspólnej ojczyzny.

Niemniejsze korzyści odnoszą sami studenci, którzy przez spędzenie wakacyj w górach, wśród pięknej przyrody i doskonałego powietrza wzmacniają swe zdrowie, poznają charakter ludu, wśród którego niejednokrotnie muszą potem pracować zawodowo, oraz zawiązują pomiędzy sobą ściślejszy kontakt koleżeński.

W kolonjach takich, oprócz Szwajcarów spotyka się również cudzoziemców. W roku ubiegłym pracowali w nich Anglicy, Austrjacy, Niemcy, Holendrzy, Francuzi, a nawet jeden obywatel Ameryki środkowej. W koloniach obok medyków i techników pracują prawnicy, filologowie, a nawet teologowie. Po ukończeniu zaś zajęć odbywa się wielka międzynarodowa konferencja. Cudzoziemcy przynoszą inne poglądy, nowe myśli, dyskutują. Szwajcarzy zaś przy tej okazji uzupełniają swe wykształcenie, rozszerzają horyzont umysłowy, a węzły przyjaźni, które się tutaj zawiązują, stają się nawet podstawą późniejszych dobrych stosunków międzynarodowych.

Znaczenie tych kolonij zostało w pełni zrozumiane przez państwo, które corocznie przychodzi im z pomocą finansową. Dalszych subwencyj udzielają poszczególne kantony, a resztę potrzebnych funduszów pokrywa się drogą zbiórki publicznej.

Przed wyjazdem na kolonje, wojsko wypożycza studentom bezpłatnie koce, sienniki, kuchnie polowe, przybory stołowe i narzędzia do pracy. Pozatem studenci korzystają z wolnego przejazdu na kolejach państwowych i w autobusach.

Prace, jakie studenci już wykonali, okazały się bardzo korzystne, a przytem tańsze, aniżeli zawodowych robotników lub rzemieślników.

Ze względu na wszechstronną korzyść wspomnianych kolonij studenckich obecnie rozpatrywany jest projekt rozszerzenia ich na cały związek szwajcarski. K. B.

Straszny wybuch kotła

Dwie osoby ciężko ranne, jedna odniosła lżejsze rany

Berlin, 27. 1. (Tel. wł.) W spółdzielni fabryki obuwia w Kleve w oddziale rzeźnickim nastąpił wybuch kotła, służącego do wyrobu kiszek, pojemności około 750 litrów. Eksplozja była tak silna, że część kotła wyleciała w powietrze i przebiła dach. W budynku powylatywały wszystkie szyby. Wielkie masy kiszek i mięsa spadły na sąsiednią ulicę.

Kawałki mięsa ciężko poraniły dwóch robotników. Jedna osoba odniosła lżejsze rany.

Wiadomości z Gdyni

Długi miasta — Kradzież wyrobów bursztynowych — Obiady dla bezrobotnych

Gdynia, 27. 1. (Tel. wł.). Według obliczenia na dzień 24 b. m. zadłużenie miasta Gdyni dosięga sumy 37 miljonów złotych. Na sumę tę składają się następujące pozycje: siedem pożyczek długoterminowych w Banku Gospodarstwa Krajowego — 11.690.000 złotych w złocie. pożyczka krótkoterminowa w B. G. K. — 3.000.000 zł w złocie, pożyczki krótkoterminowe w czasie od 1. 4 1930 — 19. 1. 1931 w B. G. K. — 5.500 000 złotych. oraz pożyczka szwajcarska na 4 milj. franków. Razem dokładnie 37.664.000 zł.

Zadłużenie wynosi na głowę mieszkańca Gdyni przeszło 1.000 złotych.

W ubiegłą niedzielę nieznani sprawcy włamali się do zamkniętego kiosku p. Trześniaka przy ulicy Portowej i skradli większą ilość bursztynów, wartości 4.000 zł.

Uruchomiona ostatnio kuchnia dla bezrobotnych na Grabowce wydaje dziennie 800 obiadów. Komitet do walki z bezrobociem posiada fundusze, które zabezpieczą wydawanie bezpłatnych obiadów przez przeciąg czterech tygodni. S. B.

Stowarzyszenie Porządku Publicznego

Sprawozdanie z działalności — Protest w sprawie brzeskiej

Jedna z bardzo ruchliwych na Chwaliszewie organizacyj, mianowicie Stowarzyszenie Porządku Publicznego — Pogotowie Narodowe, odbyło w lokalu p. Pola swe roczne walne zebranie Obrady otworzył prezes p. N. Żytkowiak. witając gości, przedstawicieli prasy oraz członków. Po wspólnym śpiewie sekretarz Wentzel odczytał protokół z ostatniego zebrania, poczem uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków śp. Skrzypińskiego i śp. Nowackiego. Następnie wyrażono prezesowi grodzkiemu p. E. Szwedzińskiemu gorące podziękowanie za zorganizowanie gwiazdki i obdarowanie biednych z Chwaliszewa i Śródki.

Dalsze przewodnictwo oddano w ręce honorowego członka z Śródmieścia p. Laurentowskiego. Sekretarzował p. Przybylski; pozatem przy stole prezydjalnym zasiedli poszczególni prezesi dzielnicowi.

Członkowie zarządu — prezes Żytkowiak, sekretarz Wentzel, skarbnik Fr. Kaczmarek i komendant Ludwik Kaczmarek przedłożyli sprawozdania z działalności Stowarzyszenia na terenie Chwaliszewa i Śródki. Stowarzyszenie rozwija ruchliwą działalność w kierunku budzenia ducha narodowego i katolickiego oraz czuwa nad ładem i porządkiem, choć zbożna ta praca niejednokrotnie jest paraliżowana. Jednakże członkowie S. P. P., przejęci gorącą miłością dla ojczyzny, nie dadzą się zepchnąć na manowce i — mimo wielu trudności, jakie im się czyni — zawsze wiernie stać będą na straży swych ideałów. W roku sprawozdawczym dochodu było 268.02 zł, rozchodu 181.55 zł.

W ożywionej i rzeczowej dyskusji zabierali głos pp.: Jankowiak, Wentzel, Żytkowiak, Roer, radny Libera, Wawrzyniak i inni. Poruszono cały szereg ważnych spraw, poczem na wniosek Komisji rewizyjnej jednogłośnie udzielono zarządowi pokwitowania. Za intensywną i mozolną pracę stowarzyszenia złożył podziękowanie prezes grodzki Szwedziński.

Nowy zarząd ukonstytuował się jak następuje: Libera — prezes, Koppe — wiceprezes, Przybylski — sekretarz, Fr. Kaczmarek — skarbnik, L. Kaczmarek — komendant. Radni: N. Żytkowiak, Wentzel i Swojak. Rewizorzy kasy: Łochyński i Roer. Chorążowie: Żanny, Izydorek i Prałat.

Po wyborach wyrażono gorące uznanie za niezmordowaną pracę dotychczasowemu prezesowi p. N. Żytkowiakowi, który mimo próśb ze stanowiska swego ustąpił.

Nowy prezes p. Libera w mocnych słowach nawoływał członków, aby się łączyli, skupiali i zawsze byli gotowi do obrony Ojczyzny.

W końcu po wnioskach i wolnych głosach poruszono sprawę brzeską. Zgromadzeni jednomyślnie zaprotestowali przeciwko temu, co się działo w Brześciu. (z)

Paryż-Turkiestan przez Warszawę

Warszawa, 27. 1. (PAT.) — W związku z wprowadzeniem bezpośrednich pociągów pospiesznych Paryż — Moskwa przez Warszawę, mających połączenie z Syberją i Turkiestanem, wzmógł się ruch transitowy obywateli państw azjatyckich przez Polskę. Najwięcej wiz wydano w roku 1929 obywatelom chińskim. Liczba tych wiz wynosiła 1500. Wszystkie te wizy należały do wiz transitowych z wyjątkiem 7 na pobyt w Polsce. O wiele większe zainteresowanie Polską wykazują Japończycy, którzy w tym samym czasie otrzymali 1097 wiz, z czego 347 na pobyt w Polsce. Obywatele perscy otrzymali 1169 wiz, z czego 125 pobytowych.

Tajemnicze morderstwo w Berlinie

Berlin, 27. 1. (PAT.) Powtarzające się w ostatnich dniach wypadki morderstw rabunkowych w Berlinie wywołują w szerokich masach ludności wielkie zaniepokojenie. Policja bezskutecznie prowadzi dochodzenia w sprawie dwóch morderstw, jakie wydarzyły się w ubiegłym tygodniu, nie mogąc natrafić na trop sprawców. Wczoraj policja została ponownie zaalarmowana wiadomością o nowym wypadku morderstwa, dokonanego na właścicielu dorożki samochodowej. Znaleziono go w niedzielę nad ranem na jednem z przedmieść berlińskich, leżącego przy drodze bez oznak życia.

Niezwykły wyczyn lotników francuskich

Paryż, 27. 1. (PAT.) Eskadra, złożona z 4 samolotów, stacjonowanych w Oranie, które w dn. 22 bm. wyleciały z Colomb Bechar, dn. 24 bm. przybyła do Gao, przelatując nad Saharą 1800 km.

Wobec tego, że lot eskadry stanowi niezwykły wyczyn lotniczy. min. lotnictwa przesłało lotnikom wyrazy uznania i powinszowania.

Po zgwałceniu dokonał rabunku

W tych dniach do mieszkania matki znanych paserów Skwierzyńskich w Zakrzewku w pow. szamotulskim przyszedł niejaki Jan Woźniak, który powołał się na odsiadujących karę więzienną synów Skwierzyńskiej.

W pewnej chwili Woźniak napadł matkę swych rzekomych towarzyszy więziennych, steroryzował ją rewolwerem, poczem, związawszy, dopuścił się na niej gwałtu. Następnie zbrodniarz splądrował mieszkanie i zbiegł po zabraniu różnych przedmiotów oraz gotówki w kwocie 20 złotych. (k)

„BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM"

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

46)

Dziwnie mi się zrosła miłość z tem miastem. Widzę Twoje oczy, takie błękitne w cieniu szarego świtu, z bezgranicznem zdumieniem wkoło patrzące. Więc to już dzień się budzi? Więc nanaprawdę życiem jest to wszystko, nie snem? I to życiem nowem, nieznanem — takiem innem bez końca, aniżeli dawne warstwy przeszłości, leżące dziś już cicho, jedna na drugiej, jak stos kart zapisanych?

Długo, długo patrzyłaś mi w oczy — coraz jaśniej było w pokoju, coraz więcej światła sączyło się przez szczeliny okiennic. Widziałem coraz wyraźniej głębokość Twych źrenic — cienie Twych długich rzęs — czerwień zmęczonych ust. Uśmiechałaś się jeszcze tym Twoim dziwnym uśmiechem, kącikami powiek — ale coraz słabiej i słabiej... Widziałem, jak się zbliżał pierwszy Twój sen...

A ten nasz pierwszy dzień w naszem mieście — pamiętasz?

Wyszliśmy popołudniu, w tę stronę, skąd dzwoniły kuranty — gdzie był chyba stary kościół jakiś, czy zamek. Wąskie, wysokie domy stłoczyły się tam jeden przy drugim. Uliczki kręte, odwieczne, opuszczone już prawie przez mieszczan. Były tam jakieś składy — pachniało miejscami siano — tam znów żywica— gdzieindziej wilgoć piwniczna, woń skwaśniałego wina. Zaczęły się wreszcie rury ogrodów — gałęzie drzew, wychylające się ku nam pierwsze liście zielone, pierwsze kwiaty wiśniowe. Szliśmy coraz wyżej i wyżej. Wreszcie, zza muru, dojrzeliśmy szary kształt wieży. Stała ona samotnie na skale, obrośniętej miejscami trawą i bluszczem. Drzwi były otwarte. Wąskie kręte schody kamienne ciemne były zupełnie. Świecąc zapałkami weszliśmy wreszcie na szczyt. Mechanizm zegarowy stukał, jak wóz rozklekotany na osiach żelaznych. Wychyliliśmy się przez otwór w zrujnowanym dachu, spojrzeć na nasze miasto.

Tonęło ono w mgle pierwszej zieleni wiosny. Miejscami bielały plamy wiśniowych drzew. Czarne igliwie sosen, czepiających się skał, wieńcem otaczało to miasto — a tu bliżej, w ogrodach, między sześcianami domów samotnych — obłokami fioletu kwitły drzewa z Ziemi Świętej, drzewa judejskie.

Widok był szeroki, ogromny. Rozłożyste doliny podbiegały aż pod stare mury obronne — a na horyzoncie, wokoło, jeżyły się pasma górskie, szczyty skaliste, ciemne lasy świerkowe. Głębiny jezior patrzyły wyblakłemi oczyma w błękit. Okolica była dość pusta — rzadkie chaty kamienne i stodoły samotne. Miasto wyglądało na wyspę na bezludnem pustkowiu górskiem.

Zeszliśmy stromą ścieżką na plac, otoczony murem ze wszystkich stron. W głębi był fronton kościoła, wrota otwarte. Spodziewaliśmy się zobaczyć dom Boży — znaleźliśmy nędzną ruderę ze śladami fresków na ścianach. Był tam skład starych papierów, szmat i tektury. Stosy rupiecia zasłaniały do połowy wysokie, gotyckie okna, osierocone na zawsze z kolorowych blasków witraży.

Wyszliśmy stamtąd bocznemi drzwiami, pozdrowieni przez starego Szkota, pilnującego tych skarbów. Znaleźliśmy się na kwadratowym dziedzińcu, który kiedyś musiał być „chiostro" klasztornem, bo zachowały się jeszcze z jednej strony arkady, przypominające ów klejnot Prowancji, wirydarz granitowy w Fréjus, koło Saint Raphael. Z jednej strony mur był rozdarty — kręcone schody trzymały się jeszcze Zaprowadziły nas one do komórki bez wyjścia, która musiała być kiedyś celą zakonną. Smithy i Johnsony pozapisywały na ścianach swoje dźwięczne nazwiska. Kochające się pary porysowały serca, przebite strzałami, i monogramy, posplatane bez wdzięku — kto wie, czy nie jedyne ślady niczego więcej nie pragnącej na świecie, nikłej, jak te serca miłości. W kącie pod sufitem był nawpół zatarty napis francuski: Seigneur, ayez pitié de mon âme, noyee dans l' amour... Z całą pewnością zabłąkany przechodzień nie wykaligrafował tych liter. Zostały one z tych czasów, gdy rozproszone zakonnice francuskie szukały w obcych krajach schronienia, wichrem rewolucji pędzone...

Szliśmy potem drogą szeroką, wzdłuż starych murów, otaczających miasto. Zdało się nam, że obeszliśmy cały Towerless. Rozpoczęliśmy przecież wędrówkę od placu, nad którym wznosiła się wieża, kurantami dzwoniąca. Teraz ta wieża wznosiła się przed nami, z całą pewnością ta sama, dźwiękiem, znajomym bijąca kwadranse. Dziwne miasto, zaprawdę. Żadnej bramy w tych murach, żadnych wrzeciądzy, zamkniętych choćby na odwieczne rygle żelazne.

Padły wtedy słowa — Miasto bez bram...

Dziwne, ciche, spokojne — a gdzieś w głębi serca niepokojące miasto. Gdyśmy patrzyli z wieży — zdawało się, że świat cały stoi otworem, że naprawdę bram niema — bo i pocóż te bramy, skoro wszędzie świat szeroki przed nami. Tyle było blasku i słońca — tyle mgły złotej — tyle fjoletowych obłoków judejskich drzew.

Gdyśmy jednak weszli w sieć ulic krętych, gdyśmy iść zaczęli wzdłuż murów — uderzyła nas inna świadomość — bram niema.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Środa, 28 stycznia 1931.

Słońce: wschód 7,53; — zachód 16,30; — długość dnia 8 godz. 47 min.;
Księżyc: wschód 10,45; — zachód 2,25; — po pierwszej kwadrze.
Kal. rzk.: Walery; jutro Franciszek Salezy;
Kal. słow.: Radomir; jutro Zdzisław.

Zebrania

Dziś o 17 Pokaz gazowy w gazowni miejskiej. Grobla 15;
o 18 Tow. Geograficzne w zakładzie mikrobiologji lekarskiej U. P., Wały Wazów 25;
o 18,30 Rada Miejska w sali ratuszowej;
o 19 Tow. Ogródków Działkowych im. Karola Marcinkowskiego u p. Kasperkowej. ul. Kraszewskiego 16;
o 19,30 Sodalicja Panien Urzędniczek (sekcja eucharystyczna) w mieszkaniu Piekary 2;
o 19,30 Koło Absolwentek VI szkoły wydz. (sekcja jęz. fr.) w szkole przy ul. Różanej;
o 19.45 „Sokolice" (Św. Łazarz) u p. Smoczykowej, ul. Marsz. Focha 70;
o 20 Stow. Młodzieży pod wezw. Św. Stan. Kostki (Wilda) w salce parafj.;
o 20 Tow. Miłośników języka polskiego (odczyt prof. Waszyny pod tyt.: „Dźwięk, fonema, modfonema") w sali 22 Coll Minus;
o 20 Stow. Polskiej Młodzieży p. w Św. Kazimierza (Jeżyce) w salce parafjalnej;
o 20 Zw. Pracowników Kupieckich walne zebr. w Domu Król. Jadwigi;
o 20 Narodowa Org. Kobiet (Jeżyce) walne zebr. u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
Jutro o 19,15 Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo (Fara) w „Marianum" ul. Szewska 18;
o 20 Stow. Kobiet z wyższem wykształceniem walne zebr. w sali frontowej Muzeum Mielżyńskiego;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Katarzyny z Walichnowskich Flaumowej o godz. 14 ul Poznańska nr. 18 a. — Śp. Czesława Biskupa o godz. 15 ul. Dąbrowskiego 64. — Śp. Marji z Palaczów Majchrzakowej o godz. 15,45 z kapl. cment. w Jeżycach. — Śp. Seweryna Zagackiego o godz. 16 z kapl. cment. w Górczynie.

Licytacje

Dziś o 9,30 Chwaliszewo nar. Czartorji — kasa żel., masz. do pisania, biurko, piec żel., stół, krzesła, portjery, tokarka, odsiewacz i t. p.;
o 10 ul. Wieżowa 10 — powózka, 2 konie;
o 10 ul. Emilji Sczanieckiej 4 — koń, wóz roboczy;
o 11 ul. Dąbrowskiego 47 — magiel;
o 12 ul. Św. Wawrzyńca 36 — masz. do pisania ze stolikiem, masz do powielania, szafa żel., biurko, szafa do akt, wóz, platforma, pług;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Casanova".

Teatr Polski

DZIŚ — „Pani Ministrowa".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Nie rzucaj mnie, madame".

Teatr Rewja

DZIŚ — „Bigos na Maderze".

Proces o zajścia przed wyborami w Trzemesznie

Pierwszy dzień rozpraw — Zeznania oskarżonych i świadków zamiejscowych — Odroczenie procesu do 30 bm.

Trzemeszno, 27. 1. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym rozpoczęła się w tutejszym sądzie powiatowym rozprawa przed delegowanym wydziałem karnym sądu okręgowego w Gnieźnie w sprawie zajść z 12 listopada ub. roku. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 mieszkańców naszego miasta, pochodzących ze sfer kupieckich, rzemieślniczych, robotniczych oraz 2 akademików, a mianowicie: Talent, Szablewski, Adam, Łebkowicz, Rakowski, Czerniakiewicz, Jankowski, Winkel, Owczarzak, Urbaniak, Maciejewski Marjan, Czwojniak, Kuśnierkiewicz i Maciejewski Bogdan. Oskarża prok. Kotecki, w skład sądu wchodzą pp. Wielicki, Filisiewicz i Rzepczyński. Powołano 53 świadków, oskarżonych bronią adwokaci: Howorka z Poznania, dr. Zgaiński i dr. Pietrowicz z Gniezna, Mielcarek z Inowrocławia i Jesionowski z Trzemeszna.

Dla zilustrowania tła procesu podejemy opis wypadków z dnia 2. 11. oraz z dnia 12. 11., które były epilogiem i konsekwencją zajść z 2. 11. O wypadkach powyższych pisał „Kurjer Poznański" w nr. 506 i 527, jak następuje:

Na niedzielę, 2. 11., godz. 13 zwołało Stronnictwo Narodowe wiec przedwyborczy do sali p. Mikulskiego. Zgromadziło się przeszło 1000 osób. Zagaił zebranie miejscowy obywatel p. Dytkiewicz, oddając przewodnictwo p. Roszakowi.

Gdy przewodniczący wspomniał, że przewidziany mówca b. poseł Lewandowski nie mógł na wiec przybyć, albowiem, jak wiadomo, został on aresztowany, bojówka strzelecka, przywieziona z Mogilna, zaczęła krzyczeć „Niech żyje Piłsudski!" Bojówkarze rzucili na salę bombę z gazem łzawiącym, oraz rozpoczęli strzelać z rewolwerów.

Powstało ogólne zamieszanie i bójka. Pani Biernacka z Trzemeszna raniona została dość poważnie krzesełkiem w głowę. Studentowi p. Janasikowi rozdarto nożem płaszcz, marynarkę i kamizelkę. Nóż zatrzymał się na spince od szelek, dzięki czemu Janasik nie został raniony. Członek Młodych p. Marjan Rosiński raniony został krzesełkiem w głowę. Bracia Jan i Wacław Kozmińscy mają rany tłuczone od lasek.

Zastępca starosty z Mogilna rozwiązał wiec. Przy opuszczaniu sali strzelcy, wznosząc okrzyki na cześć Piłsudskiego, oddali jeszcze jedną salwę rewolwerową do sali. Gdy miejscowi obywatele ujęli herszta strzelców, oddając go w ręce policji, komisarz Kamieniecki z Inowrocławia natychmiast go zwolnił Kiedy zwolnionego strzelca pytano. z jakiego powodu go zwolniono, oświadczył, że dlatego. iż nie jest „psem endeckim".

Na ulicy wywiązały się też burzliwe zajścia. Strzelcy śpiewali „Pierwszą Brygadę", a publiczność „Rotę". Wkońcu Młodzi puścili się w pogoń za strzelcami i ponownie ujęli herszta bojówki, który przedtem oddał broń jednemu z innych strzelców. Młodzi, w krótkim czasie cały plac opróżnili i udali się demonstracyjnie przed mieszkanie prof Czerwińskiego.

Gdy członek Młodych, Zdrojewski, wzniósł okrzyk na cześć marszałka Trąmpczyńskiego, policja go aresztowała i dopiero po dwóch godzinach zwolniła.

Zwołane na 12. 11. wieczór w Trzemesznie zebranie Narodowej Organizacji Kobiet, nie sprawiło organizatorom zawodu. Sala p. Mikulskiego zapełniła się po brzegi uczestniczkami, z których wiele przybyło z okolicznych wiosek. Przemawiała p. Krzemieniewska, kandydatka okr. Jej wywody wywołały prawdziwy entuzjazm na sali, a zgłoszona rezolucja, występująca ostro przeciw B. B. i bandyckim metodom miejscowej „sanacji", została jednogłośnie (nie jak na wiecach B. B.) przyjęta

Zebranie samo stanowiło dowód, jak należy bronić się przed występami różnych mętów i zorganizowanych bojówek. Zaproszone kobiety przyszły na zebranie w towarzystwie swych mężów, czy braci, którzy w czasie zebrania obstawili wszystkie wejścia do lokalu oraz sąsiednie domy. Nauczeni smutnem doświadczeniem z poprzedniego wiecu, organizatorzy zebrania, skrupulatnie przeszukali całą salę od sklepu do strychu, aby zgóry wykluczyć wszelką możność zamachu przy pomocy bomb.

Banda bojówkarzy, podpiwszy sobie rzetelnie, przyszła około godziny 21 przed lokal, lecz stwierdziwszy, że może oberwać guza, stanęła na uboczu, przez nikogo nie zaczepiona i zachowywała się — o dziwo — nadzwyczaj spokojnie, zupełnie nie po „sanacyjnemu".

Skoro zebranie się skończyło, straż złożona z Młodych O. W. P. i starszych obywateli utworzyła szpaler i usunęła bojówkarzy do bocznej ulicy, tak że uczestniczki zebrania w zupełnym spokoju porozchodziły się do domów. Spokój nie został w najmniejszej mierze zakłócony i nawet dyżurujący posterunkowi wyrażali swój podziw z tego powodu.

Bojówkarze wściekli, z powodu nieudanej próby rozbicia zebrania, urządzili sobie libację. Doszło w nocy do dzikich wybryków, przyczem podpita banda powybijała szyby wystawowe dwom kupcom. Pomiędzy innemi wybito też szyby w mieszkaniu osławionego leadera i twórcy miejscowej „sanacji" i strzelca, prof. Czerwińskiego. Panu temu wybili szybę jego koledzy z własnej organizacji, wyrażając swoje niezadowolenie pod jego adresem. Miejscowi „sanatorzy" urządzili okropne larum, na skutek czego zjechał komisarz policji z Gniezna, sędzia śledczy i t. d. Zaczęło się masowe przesłuchiwanie oraz aresztowania, które dziwnym trafem nie objęły żadnego „sanatora", lecz obywateli narodowców, a nawet zdala, stojących od Stronnictwa Narodowego.

Aresztowani zostali pp. Grzona, Jankowski, bracia Owczarzakowie, Rakowski, Zielichowski, Urbaniak, Winkel, Łepkowicz, Makowski, Stępuchowski. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się tacy, którzy zatrudniają w swych warsztatach większą ilość rzemieślników

Nie słychać dotąd o tem, by kto aresztował bojówkarzy, którzy poranili zebranych na wiecu w dniu 2 listopada b. r. i to poranili w oczach policjantów i zastępcy starosty z Mogilna, oraz którzy strzelali do bezbronnych ludzi. Również niewiadomo nic, żeby wpłynęło dochodzenie przeciw p. Czerwińskiemu i Paprzyckiemu, jako organizatorom dzikich rozbojów na wspomnianym wiecu.

Aresztowanych w liczbie 12 wywieziono skutych w kajdany, do więzienia w Gnieźnie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, w którym zarzuca się aresztowanym branie udziału w wybijaniu szyb, przywodzenie i nakłanianie, rozpoczęły się zeznania oskarżonych.

Osk. Talent nie przyznaje się do żadnego udziału w zajściach, jak również nie pamięta, kto brał udział, nikogo nie widział i nie słyszał, aby ktokolwiek namawiał.

Osk. Szablewski zeznaje że po wiecu kobiet był w restauracji p. Mikulskiego, gdzie goście poczęstowali go 5 kieliszkami wódki, któremi tak się upił, że nic nie pamięta.

Adw. Howorka: Czy oskarżony należał do „Strzelca"?

Oskarżony: Tak.

Adw. Zgaiński: Czy oskarżony wie coś o tem, że „strzelcy" odgrażali się p. Czerwińskiemu za to, że nie wypłacił im pieniędzy?

Oskarżony: Nie wiem.

Osk. Adam zeznaje, że podczas wiecu w lokalu p. Mikulskiego było pełno mężczyzn, którzy, nauczeni smutnem doświadczeniem, czekali na swe żony, matki i siostry, aby je odprowadzić do domu, tembardziej, że „strzelcy" chcieli rozbić wiec. Wybijania szyb nie słyszał, słyszał natomiast śpiew „strzelców".

Osk. Łebkowicz zeznaje, że, nie znając nikogo w Trzemesznie, przechodził przez miasto z osk. Talentem i przy składzie zegarmistrza Dobskiego ujrzał jakieś indywiduum, rzucające kamieniem w szybę. Puścił się za nim w pogoń i zauważył osk. Szablewskiego, przytrzymanego przez nieznajomego rzeźnika. Do wybijania szyb nie przyznaje się.

Osk. Rakowski nie wnosi nic nowego, do wybijania szyb nie przyznaje się.

Również nie przynoszą nic nowego osk. Czerniakiewicz i Jankowski.

Osk. Winkel oświadcza, że, gdy zeznawał przed sędzią śledczym, nie odczytano mu protokołu i nie wie, co tam napisano.

Osk. Urbaniak zeznaje, że poszedł z teściową na zebranie, ponieważ Czerwiński i Paprzycki namawiali, aby wiec rozbić. Dalej przyznaje, że powiedział na sali: „tu 2. 11. leżały granaty i bomby." Do wybijania szyb nie namawiał ani nie nawoływał, gdyż spał w domu. Około godz. 24 obudził go krzyk „strzelców", wołających: „Gdzie nasza kiełbasa, nasze papierosy i nasze 20 zł."

Osk. Marjan Maciejewski zaprzecza przywodzenia w rozruchach i w rozbijaniu szyb, udowadniając zarazem, gdzie spędził wieczór krytycznego dnia.

Osk. Czwojniak i Kuśnierkiewicz nie przyznają się do jakiegokolwiek udziału w zajściach.

Osk. Bogdan Maciejewski zeznaje, że w dniu 12. 11. przyjechał do Trzemeszna i na sali wygłosił do kolegów przemówienie n. t. państwa narodowego i zajść z 2 listopada, kończąc je okrzykiem na cześć państwa narodowego i p. Zdrojewskiego.

Prokurator: Dlaczego oskarżony wniósł okrzyk na cześć Zdrojewskiego?

Oskarżony: Ponieważ Zdrojewskiego, którego policja aresztowała 2 listopada, pobito na komisarjacie kolbami.

Na tem zakończono zeznania oskarżonych i rozpoczęto postępowanie dowodowe.

Świadek p. burmistrz Fengler wydaje bardzo pochlebną opinję o osk. Czwojdaku i Jankowskim, zaznaczając, że oskarżeni wogóle nie zajmowali się polityką.

Prokurator: Czy p. burmistrz zajmował się polityką?

Świadek: Nie.

Prokurator: A czy ktoś z rodziny pana zajmuje się polityką?

W tem miejscu adw. Howorka i Zgaiński kategorycznie zaoponowali, prosząc przewodniczącego o uchylenie pytania, co się też stało.

Św. Miśkiewiczowa stwierdziła, że oskarżeni Rakowski, Czerniakiewicz, Jankowski, Czwojdak i M. Maciejewski byli pomiędzy godz. 22 a 23,30 w lokalu p. Rydlewicza.

Św. Nadolska, gospodyni p. B. Maciejewskiego stwierdziła, że osk. B. Maciejewski był krytycznego wieczoru o godz. 22.15 w domu w Gnieźnie.

Św. Jędrowski stwierdza podobnie jak św. Miśkiewiczowa, obecność osk. w lokalu p. Rydlewicza, dodając, że około godz. 23 przybiegł czeladnik p. Czwojniaka, wołając: „Majster, chodźcie do domu, bo strzelcy szyby tłuką."

Podczas tego zeznania adw. Howorka zastrzegł się przeciwko zaznajamianiu świadka przez prokuratora z zeznaniami oskarżonych.

Św. komisarz Kamieniecki z Inowrocławia nie wnosi nic nowego, ponieważ nie był bezpośrednio przy zajściach, a dowiedział się o nich z doniesienia policyjnego.

Św. Wasiak, przodownik śledczy, zeznaje, że po wypadkach przeprowadzał śledztwo, nikt jednak z osk. nie przyznał się do winy.

Po tem zeznaniu przewodniczący odroczył sprawę do piątku, 30 bm., godz. 9 rano.

Sejmik Wojewódzki

Dziś o godzinie 11 rozpoczynają się obrady dziewiątej sesji sejmiku wojewódzkiego. Otwarcie sejmiku poprzedzi (o godz. 10-tej) nabożeństwo na intencję obrad w kolegjacie farnej. Głównem zadaniem sejmiku jest przyjęcie budżetu Poznańskiego Związku Komunalnego na nowy rok obrachunkowy. Obrady sejmiku potrwają dwa a może nawet trzy dni. (k)

Z estrady

Recital Rubinsteina

Dawno w Auli nie było tak interesującego wieczoru, jak wczorajszy. Nie chodzi o samego koncertanta i jego produkcje tylko, lecz o wszystko razem: o to, co, i jak grał Rubinstein i jak na to publiczność reagowała. W zachowaniu się publiczności i jej oklaskach nie było tym razem nic grzecznościowego ani zdawkowego; nie było również sztucznie podniecanego entuzjazmu, chociaż było go niemało. Każdorazowe jednak oklaski były znakomicie odmierzone i dopasowane do miary i wysokości, na jaką odtwórca każdorazowo się wznosił — niczem na zawodach sportowych. Było to rzeczywiście bardzo interesujące. Poza tem produkcje Rubinsteina działały na słuchaczów nie tylko emocjonalnie, ale podniosły również i dużą falę dociekań czysto rozumowych na temat tego, czy można np. tak grać Chopina, czy to jest dopuszczalne, gdzie jest granica pomiędzy sztuką a sztucznością (są ludzie, którzy twierdzą, że tej granicy wogóle niema, bo sztuka właśnie od „sztuczności" się wywodzi), że w odtwarzaniu Chopina Rubinstein wziął zupełny rozbrat ze sztuką, że wypłoszył z jego dzieł wszelką poezję i dostojność i t. p.

Inni twierdzą znów, że Rubinstein jest właśnie jednym z tych niewielu, którzy czują jeszcze Chopina po dawnemu, ale że stara się on nadać swej interpretacji niejako charakter arki przymierza pomiędzy dawnemi a nowemi czasy.

Inni entuzjazmują się jego nadzwyczajną techniką, kolorytem i brawurą. Inni znów twierdzą, że nie powinien grać nic, tylko Bacha, a Albeniz, zdaniem ich, nadaje się doskonale do lepszego lokalu rozrywkowego, nigdy zaś do sali koncertowej. (Z tej oceny Albeniza opuściłbym 50 procent, godząc się w zupełności na resztę).

Z powyższego widać, że atmosfera była gorąca, niczem na jakimś ciekawym wieczorze dyskusyjnym. Publiczność — doborowa i wrażliwa — przyjmowała artystę z tym sympatycznym krytycyzmem, w świetle którego wiele wad staje się miłemi i pociągającemi zaletami, ponieważ je nosi lubiana osoba.

Z nowości usłyszeliśmy trzy mazurki Gradsteina, młodego kompozytora warszawskiego (obecnie w Paryżu). Utwory te są raczej impresjami na szematach mazurkowych, odznaczają się jednak świetnem brzmieniem i wykwintną fakturą. Pisane wybitnie po pianistowsku. Najciekawszy ostatni.

Z mniejszych rzeczy Prokofjewa usłyszał Poznań po raz pierwszy: „Suggestion diabolique" i słynny marsz z opery „Amour des trois oranges". Są to świetne wzory stylu Prokofjewa z całą jego twórczością i agresywnością — zawsze jednak zamknięte w zwartą i nienaganną formę.

St. Wiechowicz.

Z Tow. Opieki nad Zwierzętami

Tow. Opieki nad Zwierzętami Województwa Poznańskiego w Poznaniu upoważnione zostało rozp. Rady ministrów z dnia 27, 12. 30. (Dz. U. Rz. P. nr. 3 z r. 1931) do współdziałania z organami państwowemi, t. zn., że obok policji również i członkowie Towarzystwa będą mogli spełniać funkcje policyjne w dochodzeniach w sprawie dręczenia zwierząt. Powyższe rozporządzenie Rady ministrów oparte jest na mocy art. 10 ustawy o ochronie zwierząt Dz. U. Rz. P. 36 z r. 1928.

Członkowie Tow. Opieki nad Zwierzętami zaopatrzeni będą w specjalne legitymacje, podpisane przez Zarząd Towarzystwa i władze I. instancji administracji ogólnej, t. j. starostę powiatowego wzgl. starostę grodzkiego, które uprawniać będą członków do pełnienia funkcji policyjnej w ramach powyższego rozporządzenia.

Wszystkim zainteresowanym zwracamy uwagę, że osoba, chcąca przeprowadzać wyżej wym. dochodzenia w wypadkach znęcania się nad zwierzętami, winna okazać się wspomnianą legitymacją. W razie nierespektowania żądań członka Tow. przez woźniców itp. wzgl — co się często zdarza — obrzucania wyzwiskami a nawet pogróżkami — winni pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej nietylko z ustawy o ochronie zwierząt ale i za obrazę.

Członkowie Tow., zaopatrzeni w taką legitymację, mogą samodzielnie spisywać protokóły i przesłuchiwać świadków zajścia.

Istniejące Koła Tow. Opieki nad Zwierzętami na terenie Województwa Poznańskiego mogą być również upoważnione do tych czynności, jeżeli będą należeć do Towarzystwa jako Koła lokalne lub powiatowe.

Członków z m. Poznania, najchętniej emer. urzędników, którzyby chcieli spełniać obowiązki opiekunów okręgowych, prosimy o łaskawe zgłaszanie się w sekretarjacie Tow., ulica Fr. Ratajczaka 17, II. ptr., biuro Wlkp. Związku Myśliwych w poniedziałki i czwartki od godz. 17 do 19, gdzie otrzymać mogą bliższe informacje.

Wszelkie czasopisma na terenie Województwa Poznańskiego prosimy o przedrukowanie niniejszego komunikatu

Zarząd
Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

SPORT

Hokej na lodzie

„Manitoba" (Kanada) — „EHC. Davos" 4:0 (1:0, 3:0, 0:0). Kanadyjczycy odnieśli łatwe zwycięstwo nad kombinowaną drużyną gospodarzy.

Narciarstwo

W konkurencji skoków na skoczni Bolgen w pobliżu Davos, w której startowali wszyscy czołowi zawodnicy Szwajcarji, zwyciężył Kaufmann (Grindelwald) z notą 339.3 ze skokami 61, 64 i 62 mtr. Drugie miejsce zajął Chiogna z notą 315.8 przed Norwegiem Kjelland z notą 311.3. Dalsze miejsca zajęli znani narciarze Badrutt, Zogg i Trojani.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś opera Różyckiego „Casanova" z najlepszemi siłami operowemi, na czele z pp. Żmigród - Fedyczkowską, Bojar - Przemieniecką, Tylewską, Drabikiem, Zatheyem, Karpackim, Royem, Urbanowiczem, Sendeckim, Grey i Czekotowskim; kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego. We czwartek, dnia 29 bm. pieczołowicie przygotowane wznowienie nastrojowego dramatu muzycznego „Holender tułacz" Wagnera z p. Majem w partji tytułowej; w partjach głównych p. Bojar-Przemieniecka, Szafrańska, Urbanowicz, Tarnawski, Klichowski; dyryguje Bolesław Tyllja.

Na jubileusz p. Bratkiewicza pozostała bardzo znikoma ilość biletów.

— * **Z Teatru Polskiego.** W środę i czwartek odegrana będzie ostatnia nowość repertuarowa, ciesząca się wyjątkowem powodzeniem, arcyzabawna, pełna ciętego dowcipu i niezrównanych „powiedzeń" krotochwila Adama Grzymały-Siedleckiego „Pani Ministrowa". Publiczność, szczelnie wypełniająca widownię, gorąco oklaskuje przy otwartej kurtynie sztukę i wybornych wykonawców z prawdziwą i przemiłą „Panią Ministrową" — P. Zasempianką na czele.

Przedstawienie szkolne. W piątek daje Teatr Polski przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Odegrane będzie arcydzieło literatury wszechświatowej ‚Otello" W. Szekspira.

Młodzież szkolna korzysta ze zniżek biletowych.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś i jutro ostatni przebój sezonu — doskonała komedja S. Kiedrzyńskiego p. t. „Nie rzucaj mnie, madame", która cieszy się ogromnem powodzeniem ze względu na swą barwną, żywą akcję, przekomiczne, rozśmieszające do łez sytuacje i szczery, beztroski humor. Publiczność huraganami oklasków i wybuchami szczerego śmiechu przyjmuje tę wyborną komedję oraz doskonałą grę całego zespołu z ulubienicą publiczności p. Haliną Cieszkowską na czele. W innych rolach głównych pp. Mazanek, Kaden, Górowski, Gliński, Koronkiewiczówna, Bystrzyński, Rudnicki, Fiszer, Przebiński i inni.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Harfa" wyświetla film p. tyt. „Dziewczę z północy". Jest to historja w stylu Jack Londona z tą różnicą, że zakończenie jej nie jest tragiczne. Akcja filmu rozgrywa się na tle pięknej przyrody — lasów lodów i śniegów Ameryki północnej.

Interesujący scenarjusz, dobra gra Barrymore'a i śliczne zdjęcia (zwłaszcza kapitalne zdjęcia gór lodowych) — oto zalety tego filmu. (Ga)

Kino „Kapitol" wyświetla film p. tyt. „W mocy awanturnika". Jest to druga serja filmu z Harry Peelem p. t. „Zemsta szaleńca". Harry Peel dostaje się do domu tajemniczego demona, bajecznie zabezpieczonego przed wtargnięciem nieproszonych gości całym systemem pomysłowych zasadzek elektrycznych. Mimo to dzielny Harry, choć z trudem i wysiłkiem, daje sobie z tem wszystkiem radę.

„W szponach szaleńca" należy do serji starszych filmów z Harry Peelem, jeśli nas pamięć nie myli, nakręconych w r. 1924. Obecnie przemontowany i opatrzony nowemi napisami, młodym wielbicielom Peela sprawia rzetelną przyjemność. (Ga)

Artyści poznańscy

Stanisław Drabik
tenor bohaterski Opery naszej, niebawem śpiewać będzie główną partję w prapremjerze nowej opery Ludomira Różyckiego p. t. „Djabelski Młyn".

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 27. 1. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl 43,33; Nowy Jork za 100 zł 11,23.50; Praga za 100 zł 379,45; Wiedeń 79,55—79,83; Zurych za 100 zł 57,92.50; Berlin za 100 zł noty większe 46,90—47,30; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,025—47,225; Gdańsk za 100 zł 57,68 do 57,80; telegr. wypłaty na Warszawę 57,68 do 57,79.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 27. 1. (PAT.) Akcje. — Zieleniewski 18,50—19,00.

Lwów, 27. 1. (PAT.) Akcje. — Chodorów 110; Gazy Wschodnie 15,00—14,50; 5-proc. pożyczka dolarowa 47—48.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 27. 1. (PAT.) Zboże. — Wyka 30—32 Reszta notowań bez zmiany. Obroty średnie, uspos. spokojne.

Lwów, 27. 1. (PAT.) Zboże. — Notowania bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 27 stycznia 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	=	100 zł	—	57.79	47.225	43.33	11.23	—	379.45	57.92	79.83
Poznań	7½	=	100 zł	—	—	47.225	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd gld.	—	—	81.59	—	—	—	657.75	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	212.07	122.58	—	20.43	23.86	—	804.30	122.84	168.58
Belgja	2½	123.94	100 belg.	124.38	—	58.57	34.83	—	355.75	—	72.05	—
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.497	317.25	0.59	—	20.17	3.07	4.21
Budapeszt	5½	155.90	100 pengo	—	—	73.37	27.78	17.48	—	590.90	90.25	124.02
Holandja	2½	358.31	100 gld. hol.	359.10	—	169.08	12.07	40.21	1026.50	—	207.90	285.63
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	238.20	—	112.36	18.16	26.73	—	—	138.10	189.70
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.31	25.01	20.40	—	—	123.80	164.35	25.09	34.49
Nowy York	3	8.91.41	1 dolar	8.914	—	420.35	185.60	—	25.51	33.841	516.90	710.15
Paryż	2	172.—	100 fr franc.	34.97	—	16.468	123.89	3.92	—	132.61	20.25	27.82
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.40	—	—	164.04	2.96	—	—	15.29	21.01
Rzym	5½	172.—	100 l.	46.71	—	22.05	92.75	5.28	133.55	177.27	27.05	37.18
Szwajcarja	2½	172.—	100 fr. szwajc.	172.61	—	81.32	25.09	19.34	493.75	654.80	—	137.36
Sztokholm	3½	238.88	100 k. szw.	—	—	112.47	18.14	26.76	—	—	138.35	189.95
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	—	—	59.08	34.53	14.07	—	475.60	72.66	—

Rzadka okazja.

Świetnie prosperujący, od ca 50 lat istniejący skład towarów żelaznych sprzętów kuchennych broni i amunicji, w dużem mieście ponad 12000 mieszkańców. zaraz z powodu choroby **do sprzedania.** Wartość towaru ca 60 — 70 000 zł. Łask. oferty skierować proszę pod adres: **WACŁAW GAŃCZA, Grudziądz, św. Wojciecha 10.**
Pw 8 592-63.48

Tanio do sprzedania
Samochód „Minerwa"
13,8/60 H. P., limuzyna 6 cylindrowa, luksusowa, w bardzo dobrym stanie.
Wiadomość **ŁÓDŹ, Wod. Rynek 2, Zjednoczone-Administracje.** zw 27545

Zwapnienie żył. Zdenerwowanie, osłabienie. Żądać bezpłatnej broszury o nieszkodliwem leczeniu domowem od **Dr. GEBHARD & Co., Gdańsk nr. 2.**
Pw 8596-8,51

Inwalidzi, wdowy i sieroty woj. poszukują pracy:
3 biurowych piszących na maszynie, 7 pomocników biurowych, 7 biurowych, 2 książkowych, 3 książkowych-bilansistów, 2 kancelistów, praktykant księgowy, 12 kupców, 9 magazynierów, 11 inkasentów, ekspedjent branży artykułów męskich, 41 woźnych, 42 portjerów, 33 stróży, 7 urzędników gospodarczych, włódarz, 18 gajowych, 2 podwórzowych, 2 strażników leśnych, pisarz podwórzowy, 5 ogrodników z rodziną, 2 kontrolerów mleka, 2 rewizorów mięsa i włosi, 2 rzeźników, 76 robotników, 11 siodlarzy, 6 rymarzy, koszykarz, tapicer, cieśla, 6 kołodziejów, garncarz, murarz, strycharz, dekarz, 2 kowali, 6 ślusarzy, 3 ślusarzy maszynowych, ślusarz budowlany, czeladnik ślusarsko-budowlany, czeladnik kowalski, 4 palaczy, 6 obuwników, 3 krawców, kuśnierz, elektromonter, pomocnik elektrotechniczny, przyuczony instalator, szachtmistrz, wierciarz, rzeźbiarz, 2 pomocników gastronomicznych, 3 tokarzy metalowych. ceglarz, piekarz, handlowiec, 2 podróżujących, woźnica, introligator, destylator, 3 stolarzy, malarz, maszynista, szofer, pielęgniarz, drogerzysta, blacharz, powroźnik, 15 robotnic do fabryki, 10 pracownic, 4 wdowy do całodziennej pracy, 3 garderobianki, 2 krawcowe, wdowa do uprzątania biur, 2 dozorczynie, prasowaczka, 2 posługaczki, szwaczka, pomocnica krawiecka, przyuczona introligatorka, 5 biuralistek, 7 maszynistek, 2 stenotypistki, sekretarka, książkowa, 4 ekspedjentki, 11 początkujących biurowych, registratorka, kasjerka, 5 uczennic biurowych, 11 uczennic do składu, 3 uczennice fryzjerstwa, uczennica krawiecczyzny, uczeń elektromonter, uczeń rzeźbiarski, 2 uczni zecerskich, uczeń drukarski, uczeń mechanik samochodowy, uczeń kucharski, uczeń fryzjerstwa i 5 chłopców do posyłek. Zgłoszenia uprasza Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym, Poznań, ul. Fredry 7, pokój 47, telefon 39-97.
zw 27 499/500

1 SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
64 morgi w tem 50 roli i 14 łąki ziemia pszenno buraczana. nadaje się na letnisko można założyć hodowlę drobiu. cena 26 000 zł. Prosimy o naoczne przekonanie. na korespondencje nie odpowiadamy. Bracia Wasylowie w Chybach, pow. poznański. zdp 59 704

Tanio — dobrze
i fachowo można zawsze kupić w Hurtowni Porcelany. Wroniecka 24. podwórze. Tamże sprzedaje się bez wyjątku każdemu — prezenty ślubne. prezenty imienin — prezenty urodzin — prezenty chrztu — prezenty pamiątkowe. Szkło. porcelanę dla restauratorów zupełnie tanio. zdw 59 417

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Bufetowa
młodsza mówi polsku, niemiecku francusku, szuka odpowiedniej posady. Oferty Kurjer zdw 59 286

4 000 zł
złoży handlowiec lat 28. kawaler na posadę kierowniczą lub bufet na rachunek Oferty Kurjer zdp 59 336

Leśnik
żonaty. Górnoślązak. poszukuje posady (podoficer zawod Wojsk Polskich). Dobry hodowca i pielęgniarz drzewstanu zakładanie szkółek. polowanie i dobry tępiciel wszelkich szkodników Łaskawe oferty Kurjer zdp 59 013

Bona - freblanka
23 letnia. dobrze polecona. szuka posady do dzieci 2—6 letnich zaraz. Tomkiewiczówna. Jasna 10. mieszkanie p. Chorzemskiej. telefon 65-24. zdw 59 246

Bona
Wlkp. z kursem ochroniarskim i pielęgniarskim. z długoletnią praktyką poszukuje posady do kilkoro dzieci. Piśmienne zgłoszenia Kasprowiczówna Grudziądz. ul. Ogrodowa 29. parter. zdw 59 375

Buchalter
z kwalifikacjami. wszechstronną praktyką z dużych uprzemysłowionych dóbr ziemskich i leśnych poszukuje posady najchętniej do miasta lub większych dóbr. Zgłaszać Kordas, pocz. Słomniki Miechowskie. zdw 59 377

Starsza dziewczyna
do wszystkiego poszukuje posady dobre świadectwa. Oferty Kurjer zdp 59 778

Służąca
poszukuje posady. Oferty Kurjer zdpw 59 770

Przedpłata na luty 1931. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00. w agencjach w mieście zł. 4.50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03. pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą. przeszkód w zakładzie. strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma. a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30. w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia. powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.